

zaPAU

Pobyt w Lund, w Szwecji, w ubiegłym tygodniu przypomniał mi pewien tekst... (AMK)

Loppis w Lund – happening za pięć koron

W każdy niemal sobotni rano i przedpołudnie w Lund na Södra Esplanaden, niedaleko centrum miasta, odbywa się kipiący życiem pchli targ. Esplanada jest szeroką ulicą o dwóch jezdniach, z aleją spacerową między nimi, wzdłuż której rozkładane są naprzeciw siebie proste stragany. Drzewa po obu stronach alei nadają oprawę szczególnej atmosferze tego miejsca, w istocie swego rodzaju happeningowi w galerii staroci i używanych dóbr.

Kłębią się tu nieprzeliczeni ludzie, oglądający wystawione towary, targujący się i koniec końców kupujący. Ktoś przeskakuje kałużę, przepycha się, przechodzi na ukos. Od wczesnego rana panuje rozgardiasz, trudno wychwycić słowa. W ożywionych scenach dobijania targu, esplanada wibruje wieloma językami świata, zadaszona koronami drzew żyje życiem ukrytym przedziwnych rzeczy: starych krzesel, dawnej porcelany i ceramiki, porcelanowych kopciuszków, lalek w srebrnych sukienkach, strojów dam z przeminionych balów, obrazków, zamętu pamiątek w niekształtnych ramkach, barwnych skorup, rupieciarni garów sprzed pół wieku, przyborów domowych, starych zabawek, książek.

Niezależnie od pogody, a tak naprawdę to tylko ulewny deszcz mógłby mnie spłoszyć, gdyż nie cierpię parasoli, od lat 1980. chodzę na loppis rankiem w prawie każdą sobotę. Początkowo traktowałam to jako spacer dla moich przemyśleń. Z czasem odkryłam w sobie pewien sentyment – szczególnie, gdy zobaczyłam niemal taki sam flakon, jak ów, który w moim rodzinnym domu zamarał w każdą zimę i, o dziwo, nigdy nie pękł, choć wtedy czekałam na to, wręcz podekscytowana myślą o nieuchronnej eksplozji. Każda sobota jest tam inna, nigdy z góry nie wiem, co zobaczę, co znajdę, co wpadnie mi oko, kogo spotkam. Istny happening. Odbite w oknach przyległych domów, pozostałości jakiegoś innego świata, zatrzymane na krótko w czasie, stykają się ze światem codzienności. Widzę tłum postaci snujących się wśród straganów. Po chwili rozróżniam rysy ludzkich twarzy, niektóre wydają mi się znajome. Uderza wiele twarzy wspaniałych, oryginalnych.

Drobna, bardzo starsza pani, o długich srebrnych warkoczach i w jasnym kapeluszu, uśmiecha się do bywalców loppisu, proponując przedziwne starocie. Starszy mężczyzna, o szczupłej, długiej twarzy z bródką, sprzedaje stare figurki i lampy. Duńczyk w czapce de Gaulle'ówce specjalizuje się w starych emaliowanych garnkach i lnianych ściereczkach i obrusach. Człowiek w czapce baseballowej, o zarośniętej, „twardej” twarzy, przypominającej twarz Hemingwaya, oferuje narzędzia, śruby i inny hardware. Starszy pan o subtelnej twarzy z wąsami sprzedaje książki przed lat. Młodzi – zakochana

chyba para, przytulająca się z zimna – proponują za niewielkie pieniądze najnowsze ciuszki, sztuczną biżuterię i dawne płyty. Niektórzy sprzedający to zapewne „zawodowi” handlarze, inni widać, że amatorzy, często całe rodziny z dziećmi, pozbywający się domowych rupieci. Dzieci w poczuciu ważności oferują swoje dawne zabawki, aż dziwi, że potrafią się zdobyć na pozbycie się ich.

Wśród oglądających i kupujących najrozmaitsi ludzie, od elity, poprzez arabskich imigrantów, do ludzi wyraźnie ubogich. Pełny przekrój zróżnicowanej społeczności Lundu. Ludzie, którzy potrzebują tanio kupić coś użytecznego, odzież, być może pochodzącą z przemytu, rozmaici kolekcjonerzy, maniacy, handlarze. Niektórzy, widać, że snobi, polujący na okazję, by tanio kupić coś o znanej marce. Taniocność jest oczywistym magnesem tego loppisowego „happeningu”. Loppis to może ostatnie miejsce w Lund, gdzie można jeszcze kupić coś znaczącego za 5, 10, 20 szwedzkich koron.

W tym theatrum pamiątek, rupieci i szpargałów kupujący o skupionych twarzach uważnie oglądają wystawione towary, starocie niewiadomego pochodzenia, zapomniane żeliwne żelazka do kolekcji. Dostrzegam ciekawość sumiasto-wąsatego, tysego mężczyzny, zadumanie szperacza przeglądającego stosy książek, pożądanie w oczach czyhającego na jakąś ciekawostkę czy okazję w rozłożonych rzędach figurynek, starych narzędzi, żelastwa, używanych gadżetów. Szczupłą twarz mężczyzny rozjaśnia uśmiech zadowolenia, gdy tanio kupuje następny skarb. W loppisowym tłumie sportykiem podpartego o niski rower starszego pana w berecie; to pan Gustaw, imigrant z Litwy, specjalista od instrumentów muzycznych, który teraz chciałby kupić antyczny już gramofon z tubą. Jego okrągła twarz wyciąga z niezadowolenia, gdy trudno mu wytargować niższą cenę. Ktoś inny ma zadumaną minę, być może widząc, jak wszystko jest przemijające, jak przedmioty wartościowe w pewnym czasie i miejscu, kiedyś zapewne komuś bliskie i drogie, w tym momencie stają zupełnie anonimowe, bezduszne, bez wartości.¹

Myślę i ja o przemijaniu rzeczy i ludzi, o historii rzeczy, o ich dawnych właścicielach. Myślę o losie nieznaczących przecież przedmiotów, bez których ludzie nie potrafią jednak żyć. O tym, jak drobiazgi, dla jednych bagatelne, mogą u innych obudzić wspomnienia z dzieciństwa, z rodzinnego domu, wzbudzić trudną do określenia nostalgię.

BEWA

¹ <http://www.zwoje-scrolls.com/loppis/index.html>

PAUza Akademicka – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego. Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka. Redakcja: Marian Nowy – red. naczelny (marian.nowy@gmail.com), Andrzej Kobos – z-ca red. naczelnego (andrew.kobos@gmail.com), Witold Brzoskowski – fotokład, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny.

Adres dla korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17, www.pauza.krakow.pl, pauza@pau.krakow.pl
Oczekujemy na artykuły do 5 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Bezpłatną elektroniczną prenumeratę/subskrypcję PAUzy Akademickiej można zamówić wysyłając e-mail na adres: pauza@pau.krakow.pl